

KAMIL KARTASIŃSKI

HENRYK SIENKIEWICZ JAKIEGO NIE ZNAMY

Otoż rąpytała z prośbą o białkawy odpowiedź telefonem
czy to jutro jutro godzina byłoby dla Sienkiewicza
pauza odpowiednia. W razie zgody proszę najprzejawniej
o zawiadomienie dr. Włodkowskiego. —

Dr. Jankowski chciałby naradzić się z Sienkiewiczem
przebieg w naszym uśmiechu o godzinie 2-giej
we Włocławku i o ile nie otrzyma wiadomości, w
Sienkiewicz może przyjąć na ten temat nie może,
stawić się w Warszawie.

Oczekując zatem białkawy odpowiedni co do jutra
i Włocławku wczoraj wyjechał wysokiemu powo-
żeniu i nacisku. —

H. Sienkiewicz

Włocławek 5 Lipca 1914.
Droga nr 18.

Kamil Kartasiński

Henryk Sienkiewicz
jakiego nie znamy

Pamięci Urszuli Nowok (1959–2015) dedykuję

Autor:

Kamil Kartasiński

Redakcja:

Tomasz Leszkowicz

Korekta: Maria Buczkowska

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski

Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

ISBN: 978-83-65156-10-5

All rights reserved.

Copyright © 2016 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2016

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <http://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

Wszystkie wykorzystane ilustracje znajdują się w domenie publicznej bądź pochodzą z archiwum autora lub archiwum Kazimierza Szmurło.

Spis treści

Wstęp	5
Tatarskie (i nie tylko) korzenie	8
Sienkiewicz, dwójka! Szkolna i studencka edukacja twórcy Trylogii	11
Początki kariery pisarskiej polskiego noblisty	16
Henryk Podróżnik. Zagraniczne wyjazdy Sienkiewicza	21
„Nie lubię brunetek”	30
Twain: „Jestem w nim zakochany”	36
„Quo vadis”: „Jeśli wydołam, to rzecz będzie dobra”	40
Utwory, których noblista nigdy nie dokończył	45
„Jak Ty się miewasz, kochany Kotku?”	50
Cukierek z noblistą – blaski i cienie popularności	55
Spółecznik i autorytet	60
Oblęgorek: „Odwieczna siedziba przodków”	65
„Całe pokolenia czerpią i czerpać będą z ducha Sienkiewicza”	69
Bibliografia	73

Wstęp

Henryk Sienkiewicz, podobnie jak Józef Piłsudski czy św. Jan Paweł II, dla współczesnych Polaków jest symbolem walki o wolną Ojczyznę. Jak marszałek Polski walczył o nią mieczem, a papież modlitwą, tak też twórca Trylogii prowadził swoje zmagania za pomocą pióra, pisząc „ku pokrzepieniu serc”. Dla rodaków pisarza, będących w tym czasie pod panowaniem trzech zaborców, jego książki były przypomnieniem o dawnej chwale potężnej I Rzeczypospolitej. Powieści Sienkiewicza nie tylko gloryfikowały wielkie zwycięstwa oręża polskiego, ale także punktowały wady narodowe. Lektura jego książek dawała nadzieję i jednocześnie zmuszała do refleksji nad przyczynami upadku niegdyś potężnego państwa.

Rok Henryka Sienkiewicza, ustanowiony przez Parlament RP i przypadający w 2016 roku, stanowi doskonałą okazję do przedstawienia krótkiej biografii tej niezwyklej postaci. Głównym celem, który przyświecał mi w trakcie pisania e-booka, była chęć odmitologizowania Sienkiewicza. Dla wielu z nas jest wyłącznie autorem Trylogii czy laureatem literackiej Nagrody Nobla. Jego twórczość natomiast do dziś rozbudza emocje, dzieląc odbiorców na grono jego zwolenników i przeciwników. Dla pierwszych jest „duchowym wodzem narodu”, dla drugich zaś, cytując za Witoldem Gombrowiczem, „pierwszorzędnym pisarzem drugorzędnym”. W szkole uczniowie poznają Sienkiewicza przede wszystkim z fragmentów jego nowel czy powieści. Na zajęciach, niestety, nie ma czasu, aby szerzej przedstawić losy twórcy dzieł, w których zaczytywało się (i zaczytuje!) kilka pokoleń Polaków i Polek. To niemała szkoda, bo życie wybitnego pisarza było równie ciekawe, jak książki, które pisał. Śmiem nawet twierdzić, że jeszcze bardziej ciekawe niż chociażby losy Oleńki i Kmicica.



Henryk Sienkiewicz, rycina z niemieckiej publikacji z 1905 roku.

Niniejsza książka powstała na podstawie artykułów, które pisałem co miesiąc (od listopada 2015 roku) dla portalu Histmag.org w związku ze wspomnianym Rokiem Henryka Sienkiewicza. Chciałbym zaprezentować Państwu mało znane fakty z życia pisarza. Dlaczego, mając dwie dwójki, dostał się na studia? Czym wkurzały go „rozmaite baby”? Czego miała dotyczyć planowana kontynuacja Trylogii? Staralem się przedstawić postać Sienkiewicza przede wszystkim z perspektywy jego „zwykłego” życia. Dlatego też (oprócz rozdziału dotyczącego inspiracji pisarskich) nie skupiałem się na analizie jego twórczości, o czym na pewno wielu z Państwa miało przyjemność (lub też nie) posłuchać na lekcjach języka polskiego. Dla mnie jako autora podstawowym zadaniem była chęć (parafrazując Witolda Gombrowicza) zadania i odpowiedzenia sobie na pytanie: „dlaczego Sienkiewicz ciekawym człowiekiem był?”. Niniejszy tekst nie może sobie rościć pretensji do bycia pełnoprawną biografią pisarza. Ma stanowić pewnego rodzaju zachętę do samodzielnego poznawania życia Sienkiewicza, niezwykle ciekawego i pełnego niesamowitych zwrotów akcji. Jako autor będę niezwykle szczęśliwy, gdy po lekturze mojej pracy sięgną Państwo do choć jednej pozycji, z której korzystałem, przygotowując niniejszą książkę. Nie chcąc pisać wstępu na miarę „Potopu”, serdecznie więc Państwa zapraszam do lektury.

Kamil Kartasiński

Henryk Podróżnik. Zagraniczne wyjazdy Sienkiewicza

Ile to razy w szkole słyszeliśmy, że powieść „W pustyni i w puszczy” powstała dzięki podróży Sienkiewicza w głąb Czarnego Lądu? A czy ktoś zadał sobie pytanie, gdzie jeszcze, oprócz Afryki, zawitał nasz wielki pisarz?

W 1874 roku Sienkiewicz wraz ze swoimi przyjaciółmi nabył „Niwę” i podjął się jej redagowania. Ten rok był dla niego istotny również z dwóch innych powodów – oświadczył się swojej pierwszej wielkiej miłości Marii Kellerówny oraz wyjechał w swoją pierwszą w życiu podróż zagraniczną. Dokąd się udał? Przez Ostendę w Belgii trafił do Paryża, gdzie przebywał przez kilka wrześniowych dni 1874 roku. Co sądził o stolicy Francji? W liście do Marii, swojej narzeczonej, pisał:

Paryż przepychem, ogromem, szaloną wesołością, oryginalnym charakterem i ciekawościami przeszedł wszystkie moje oczekiwania. Widziałem już mnóstwo rzeczy, a mnóstwo jeszcze pozostaje mi obejrzeć. Cały dzień biegam, zwiedzam, oglądam, przypatruję się i staram się każdy szczegół zanotować dobrze w pamięci (J. Szczublewski, *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, Warszawa 2006, s. 29).

Paryż zrobił więc na nim duże wrażenie. Niestety, po powrocie do kraju otrzymał wiadomość, że rodzice jego narzeczonej sprzeciwiali się małżeństwu z „gołym dziennikarzem” i zerwali zaręczyny. Nie po raz pierwszy uczucie przegrało (jak trafnie to ujął Józef Szczublewski) z „brutalną trzeźwością niedoszłego teścia”, który zdawał sobie sprawę, że dziennikarz „Niwy” nie zapewni bytu jego córce. Pozostawmy jednak złamane serca Henryka i Marii i przejdźmy do kolejnej podróży pisarza.

Obok Afryki najsłynniejszą wyprawą dziennikarza Sienkiewicza stała się podróż do USA w latach 1876–1878. Można powiedzieć, że odyseja ta była realizacją marzeń o robinsonadach, o których literat naczytał się w dzieciństwie. Litwos (pod takim pseudonimem pisarz publikował swoje dzieła) poje-

chał do Ameryki Północnej jako korespondent „Gazety Polskiej”. Związał się z nią na rok przed swoim wyjazdem. W zamian za sfinansowanie wyprawy zobowiązał się do przesyłania relacji, umieszczanych potem na łamach gazety. Wspomniane listy zostały później wydane książkowo jako „Listy z podróży po Ameryce”. Sienkiewicz wyruszył do USA wraz z kilkoma osobami, w tym z Heleną Modrzejewską – słynną aktorką krakowskich i warszawskich teatrów. Trasa wyprawy wiodła przez Aleksandrów, Toruń, Berlin, Kolonię, Brukselę, Calais i Dover do Londynu. Przyszły noblista o finansowej stolicy ówczesnego świata wyrażał się w następujący sposób:

Dzień następny poświęciłem na obejrzenie Londynu, o ile olbrzymie to miasto można obejrzeć, nie mieszkając w nim z pół roku. Zwiedziłem Westminster, gdzie widziałem adwokatów i sędziów w długich białych perukach, przechadzających się pod gotyckimi krużgankami i pokrzepiających dżinem wyczerpane wymiarem sprawiedliwości siły. (...) Powierzchność miasta posępna; ani się może porównać ze złotym Paryżem. (...) Wszędzie mnóstwo posągów [Horatio] Nelsona i Wellingtona, lwy pilnujące posągów – i na rogach policemani spokojni i nieruchomi także jak kamienne posągi. Miasto ruchliwe: miliony ludu na ulicach; fiakry, jednokonne keby, karety, omnibusy, ciągną się nieprzerwanym łańcuchem po wszystkich większych ulicach (*Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. 2, Warszawa 1884, s. 43).

Pisarz wraz ze swoimi znajomymi wszedł na pokład statku „Germanicus” linii White Star (tej samej, do której należał później „Titanic”) w Liverpoolu 23 lutego 1876 roku. W marcu Sienkiewicz dotarł do Nowego Jorku, jednak ten nie wzbudził w nim zachwytu. Litwos uważał, że miasto nie miało osobowości cechującej poprzednio odwiedzone miejsca. W swoich listach pisał:

Nie ma tu żadnych pamiątek historycznych, żadnych ciekawości. W New Yorku masz tylko kupców. Handel, handel i handel, business i business, oto co widzisz od rana do wieczora, o czym ustawicznie słyszysz i czytasz. Na rzut oka nie jest to miasto zamieszkane przez taki a taki naród, ale wielki zbiór kupców, przemysłowców, bankierów, urzędników, kosmopolityczny zarwaniec, który imponuje

ci ogromem, ruchliwością, przemysłową cywilizacją, ale nuży cię jednostronnością społecznego życia, nie wytwarzającego nic więcej prócz pieniędzy (*Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. 2, Warszawa 1884, s. 94).

W czasie swojego dwuletniego pobytu na amerykańskiej ziemi dziennikarz przebywał przede wszystkim na zachodnim wybrzeżu USA. Zwiedził między innymi San Francisco, Anaheim, Los Angeles, Sebastopol czy Góry Skaliste. Był również w Chicago („wszystko tutaj ogromne; rzekłbyś, miasto zbudowane przez olbrzymów i dla olbrzymów”) oraz nad wodospadem Niagara, który zrobił na nim ogromne wrażenie:

Widok to, na wspomnienie którego mdleje i zwija skrzydła wyobraźnia, a pióro wypada z ręki. Olbrzymia masa wód jeziora Erie spływająca potężną gardzielą ku Ontario traci nagle grunt pod sobą i spada w dwóch miejscach w otchłań (...). Jest w tym wszystkim jakieś przedpotopowe barbarzyństwo, jakaś niepojęta siła zarażem i okropność niespotykana nigdzie, bijąca w oczy jakby straszliwym gwałtem zadawanym naturze (*Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. 2, Warszawa 1884, s. 138).



Walizka podróżna z inicjałami pisarza (Pałac w Oblegorku, fot. K. Kartasiński).

Choć o pobycie w USA przyszłego laureata Nagrody Nobla można napisać naprawdę wiele ciekawych rzeczy, pozostawmy w tym miejscu amerykańską ziemię i powróćmy wraz z głównym bohaterem do Europy. Sienkiewicz wypłynął z Nowego Jorku pod koniec marca 1878 roku. Gdy wylądował na Starym Kontynencie, nie wrócił bezpośrednio do Polski, lecz przez najbliższy rok przebywał w stolicy Francji. Powrócił do kraju, a dokładniej do Lwowa, kiedy dowiedział się, że tamtejszy teatr będzie wystawiał jego sztukę „Na jedną kartę”. Jeszcze w tym samym roku wyjechał po raz pierwszy do Włoch, do których wracał później kilkakrotnie w swoim życiu. Były dla niego późniejszą inspiracją przy pisaniu powieści „Quo vadis”.

W czasie pierwszej podróży do Italii odwiedził Wenecję, gdzie nawiązał znajomość ze swoją przyszłą żoną Marią Szetkiewiczówną. Aż trudno nie pokusić się o stwierdzenie, że miłości Sienkiewicza były nierozłącznie związane z jego licznymi podróżami. Podczas swojej wyprawy odwiedził również Wieczne Miasto, o którym pisał:

W Rzymie, właściwie mówiąc, są trzy miasta: nowożytny, dawne papieskie i starożytne (...). Częstokroć domy wybudowane dziś lub wczoraj stoją na fundamentach starorzymskich; między zwykłymi kamienicami wznosi się tu i owdzie wieża romańska; czoła kościołów wsparte są na starożytnych kolumnach; słowem, życie wieków średnich wyrastało jak pleśń na zwaliskach świata pogańskiego; potem samo z kolei zapadło w gruzy, z których lepiał sobie gniazdo człowiek nowożytny. Rzym jest to więc mieszanina bezładna trzech światów i wskutek tego najosobliwsze miasto na świecie (*Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. 3, Warszawa 1880, s. 201).

Po powrocie z Włoch Sienkiewicz kontynuował znajomość z Marią Szetkiewiczówną, która w 1880 roku stała się jego narzeczoną. W tym samym czasie odwiedził Czechy, gdzie ukazały się tłumaczenia kilku jego nowel. Rok później stanął na ślubnym kobiercu z Marią i, jak trafnie ujął cytowany wcześniej Józef Szczublewski, Sienkiewicz „przerzywa włóczęgę i przechodzi pod komendę Marii”. Nie oznacza to jednak, że Litwos wraz ze swoją żoną nie podróżował w trakcie ich czteroletniego pożycia małżeńskiego. Nieste-

ty, większość jego podróży zagranicznych w tym czasie nie miała charakteru rekreacyjnego czy dziennikarskiego. Były związane z wizytami w różnych europejskich sanatoriach z powodu choroby Marii, która zmarła na gruźlicę w 1885 roku. Sienkiewicz bardzo boleśnie przeżył śmierć swojej małżonki. Być może zdecydował się na kolejne wyprawy, aby złagodzić ból po śmierci ukochanej.

Jakby kłopotów było mało, zmagał się w tym czasie z pisaniem „Potopu” i goniącymi go terminami. Gdy w 1886 roku zakończył niezwykle dzieje Andrzeja Kmicica vel Babinicza, nie wiedział, co ze sobą zrobić. Rozbity emocjonalnie, nie czuł żadnej satysfakcji z ukończonego dzieła. Co ciekawe, ostatnie słowa wspomnianej powieści napisał w podróży, w Kaltenleutgeben w Austro-Węgrzech.

Sienkiewicz nie był jednak człowiekiem, który zbyt długo użalał się nad swoim losem. Podczas pobytu w Wiedniu zakupił kilka przewodników po Konstantynopolu oraz po samej Turcji. W jego głowie narodził się wtedy pomysł wycieczki na Bliski Wschód. W swoją kolejną dłuższą podróż pisarz wyruszył 6 października 1886 roku wraz z Kazimierzem Pochwalskim oraz Antonim Zalewskim. Jak nietrudno się domyślić, kolejna wyprawa wiązała się z szukaniem inspiracji oraz poznaniem „kraju wrogów” pana Michała Wołodyjowskiego, o którego przygodach miała opowiadać ostatnia część Trylogii.

Przyjaciele w drodze do Turcji odwiedzili Rumunię oraz Bułgarię. Gdy byli już blisko Konstantynopola, otrzymali informację, że w kraju panuje cholera i muszą poddać się dziesięciodniowej kwarantannie. Pod koniec października wkroczyli do miasta, gdzie zamieszkali u bogatego polskiego emigranta Gropplera. Rozpoczęli zwiedzanie od dzielnicy handlowej i bankowej, czyli Pery, którą zamieszkiwała ludność nieturecka. Sienkiewicz zobaczył również Wyspy Książęce, a następne dni poświęcił ówczesnej stolicy Turcji. Mężczyźni zwiedzili miejsca, które były (i nadal są) najchętniej odwiedzane przez turystów: Hagię Sophię, grób Mohammeda, muzeum janczarskie, tysiąc kolumn, Hipodrom i stary Seraj. Sienkiewicz oceniał miasto surowo, pisząc, że obok monumentalnych zabytków znajdowało się tam „nagromadzenie chat nędznych nad wyraz”.

W drodze powrotnej Litwos zatrzymał się w kraju Homera, Peryklesa oraz bliskiego mu Odyseusza. Swoimi wrażeniami o Grecji, a ściślej rzecz ujmując, Atenach, podzielił się na kartach listu do Jadwigi Janczewskiej:

Byłem już wszędzie, na Akropolu, Pnyksie, Areopagu, Hagia Triada, Muzeum [Narodowe Muzeum Archeologiczne – KK], resztkach świątyni Zeusa, w świątyni Tezeusza, w stoach, na Agorze, i nie wiem czy jest w mieście lub najbliższych okolicach jedna przewrócona kolumna, której bym nie oglądał. (...) Na Akropol latam prawie codziennie i aż nie chce się wierzyć, żeby ludzie mogli stworzyć taką górę arcydzieł (H. Sienkiewicz, *Listy*, t. II, cz. 1, Warszawa 1996, s. 260).

Kolejnym punktem podróży były Włochy. Poza Neapolem, Florencją oraz Rzymem przyszły noblista miał możliwość zobaczenia również Wezuwiusza, o którym pisał:

Co za groza i wspaniałość, gdy ta otchłań schodząca aż do wnętrza ziemi nagle zagada. Myślisz, że to siedzą jakieś żyjące potworne potęgi, które chwytają gniew na widok człowieka zagląającego w ich siedzibę. (...) Zdaje ci się, że chwila jeszcze, a wszystko się zatrzęsie i zapadnie (H. Sienkiewicz, *Listy*, t. II, cz. 1, Warszawa 1996, s. 288).

Po ponad dwóch miesiącach podróży Sienkiewicz wrócił do kraju pod koniec 1886 roku. W kolejnych latach odwiedził wcześniej poznane już miejsca. Z jego licznych odysei warto tutaj wspomnieć o 40-dniowej wizycie w Hiszpanii, która miała miejsce w 1888 roku. Pisarz zwiedził Barcelonę, Walencję, Kordobę, Grenadę, Sewillę oraz Madryt. W listach pozostawił ciekawy opis korydy:

Widziałem na arenie momenty, w których okrucieństwo nie może iść dalej, ale też i zachwyty publiczności dochodzi wówczas do zenitu. Kobietom oczy zachodzą mgłą z upojenia, każda pierś dyszy z lubością, głowy podają się w tył, a z rozchylnych warg polyskują białe zęby. Rzekłbyś: męka zwierzęcia odbija się w tych niewieścich nerwach, równie natężonym wrażeniem rozkoszy. Tylko w Hiszpa-

nii można podobne rzeczy widzieć (*Pisma Henryka Sienkiewicza*, t. 81, Warszawa 1906, s. 310).

Ostatnią większą podróżą, którą odbył w swoim życiu Sienkiewicz, była wyprawa do Afryki. Choć na ówczesne polskie warunki podróż wydaje się egzotyczna, należy pamiętać, że nie był to oryginalny pomysł. W końcu XIX wieku miał miejsce boom na podróże w głąb Czarnego Łądu. Sienkiewicz wyruszył na Czarny Kontynent w Boże Narodzenie 1890 roku. Jego pierwszym przystankiem był Kair. Zwiedził tam piramidy i sfinksa, a także polował w Fayum. Niestety, bardzo szybko dopadła go febra, z której udało mu się wyleczyć dzięki troskliwej opiece doktora Kłodzianowskiego z Aleksandrii. Po rekonwalescencji wybrał się przez Suez do Zanzibaru. W tym ostatnim został podjęty... przez miejscowego sultana. Spotkanie było możliwe dzięki listom polecającym, które wcześniej otrzymał. Zanzibar zapisał się w jego pamięci następująco:

Uf, jak gorąco! Każdy ruch oblewa potem. Ale zresztą cuda nad cudami i jeszcze raz cuda! (...) Wyspa jest olbrzymią cieplarnią, którą sobie Pan Bóg urządził. Mango, kokosy, drzewo chlebowe, annany, carica papaya, banany i tysiące innych stanowią jeden las. Miasto dziwne, domy arabskie, mury, banany, chałupy Negrów kryte bambusami, wszystko pomieszane (H. Sienkiewicz, *Listy*, t. I, cz. 2, Warszawa 1977, s. 151).

Sienkiewicz podjął również wyprawę myśliwską w głąb łądu. Niestety, polowanie zostało przerwane przez ponowny atak febrы. Choroba bardzo mocno dała się pisarzowi we znaki i zmusiła go do całkowitego przerwania swojej afrykańskiej odysei. Pod koniec kwietnia 1891 roku wrócił na Stary Kontynent. Po powrocie Litwosa wiele gazet zamieszczało informacje o początkach nowej powieści, której akcja miała dzieć się w Afryce. Faktycznie tak się stało, ale dopiero 19 lat później, kiedy ukazały się pierwsze odcinki „*W pustyni i w puszczy*”.

W ostatnich 25 latach swojego życia Sienkiewicz wielokrotnie podróżował po Europie, odwiedzając przede wszystkim Włochy, Austro-Węgry czy Szwajcarię, do której po raz pierwszy zawitał w 1894 roku. Nie można za-

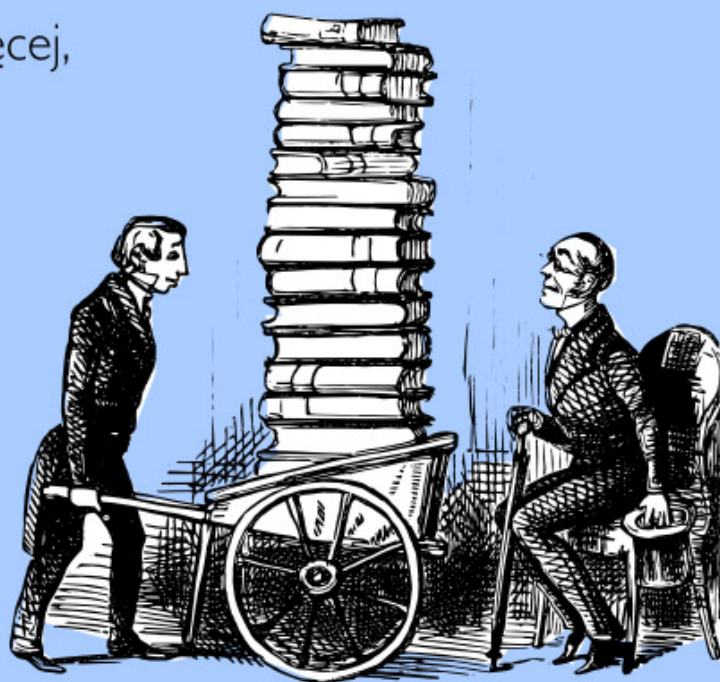


Henryk Sienkiewicz w stroju safari.

pominać również o jego podróży do Sztokholmu w 1905 roku, kiedy odbierał z rąk szwedzkiego króla Oskara II literacką Nagrodę Nobla.

Ryszard Kapuściński powiedział kiedyś: „Wszak istnieje coś takiego jak zarażenie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej”. Myślę, że słowa reportażysty mogą stanowić idealne podsumowanie licznych wypraw naszego wielkiego pisarza. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Sienkiewicza zastała śmierć, kiedy przebywał poza granicami kraju, w Szwajcarii. Czyli, mówiąc wprost, w podróży.

Wzięłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>

